



WAWA INNYM OKIEM

Przekleństwem Warszawy były i wciąż są sztampowe przewodniki. Według nich w mieście warto zobaczyć jedynie Starówkę, Zamek Królewski i Wilanów. Na szczęście pojawiają się nowe wydawnictwa, adresowane również do anglojęzycznego czytelnika, które pokazują zupełnie inny obraz stolicy

TEKST: RAFAŁ BADOWSKI

FOTO: MAT. PROMOCYJNE, TOMASZ TAM

Gdzie na Starówce zjeść ciastka ręcznej roboty, dlaczego warto odwiedzić Instytut Awangardy i jak znaleźć w mieście punkt poświęcony życiu po śmierci? Na te i inne pytania odpowiada świeżo wydana anglojęzyczna mapa stolicy przeznaczona dla travellersów, czyli osób, które wybierają samodzielną eksplorację nieznanych zakątków. Przewodnik pokazuje 100 wybranych punktów w Warszawie. Wyselekcjonowano je z pomocą przedstawicieli różnych środowisk, m.in. właścicieli hosteli chętnie wybieranych przez turystów. Mapa nie jest przedsięwzięciem komercyjnym i nie zawiera promocyjnego bełkotu.

– Przykładowo, chcemy pokazać, jak ważne dla Polaków są cmentarze, zwłaszcza w listopadzie. W kulturze anglosaskiej nie przywiązuje się do nich takiej wagi. Zupełnie nieznanne są bary mleczne, gdzie można odczuć PRL-owska atmosferę – mówi Bogna Świątkowska z fundacji Bęc Zmiana (wykonawcy projektu) od lat promującej Warszawę w niekonwencjonalny sposób. Świątkowska uważa, że ludzie, którzy naprawdę chcą poznać Warszawę, są w niej trochę osamotnieni. – Brakuje dobrej informacji w języku angielskim. To by wystarczyło, bo angielski jest międzynarodowym językiem nie tylko na rynku sztuki, ale także wśród podróżników.

Potrzebne są informatory przygotowane przez grupy pasjonatów. Niech swoje miejsca wypytują wędkarze, rowerzyści, miłośnicy przyrody. Miasto powinno finansować takie projekty. W przypadku naszej mapy, poniosło koszt wydrukowania 60 tys. egzemplarzy, które błyskawicznie rozeszły się w hostelach, punktach informacji turystycznej, na lotnisku i dworcach. Warszawa nie może być pokazywana tylko przez pryzmat przykrych doświadczeń historycznych, wojen i komunizmu – kwituje. Inną interesującą inicjatywą Bęc Zmiana jest „W jak Warszawa” – seria trzech

książek zachęcających do niebanalnego spojrzenia na miasto i wstuchania się w jego odgłosy. Artyści, architekci i teoretycy z całego świata opowiadają w nich o swoich luźnych skojarzeniach ze stolicą Polski.

Warszawiacy wiedzą lepiej

Na podobny pomysł wpadli niedawno dziennikarze „Gazety Wyborczej” – Agnieszka Kowalska i Łukasz Kamiński. W wydawnictwie Gazety opublikowali dwujęzyczny przewodnik „Zrób to w Warszawie!”. – Zauważyliśmy, że dostępne na rynku propozycje są nudne jak flaki z olejem, bo zazwyczaj prezentują tylko oczywiste atrakcje w rodzaju Starego Miasta i Wilanowa. Nasz przewodnik jest inny, subiektywny. Zawiera to, czym, kolokwialnie mówiąc, sami się jaramy – mówi Kamiński. – Nie interesują nas lansierskie kluby w stylu Cynamonu, polecane przez zachodnie przewodniki. Wolimy CDQ i zagłębnie klubowe przy ulicy 11 Listopada, bo to tam odbywają się imprezy na europejskim poziomie. Wierzymy, że warszawiacy naprawdę lubią chodzić w miejsca, które proponujemy – wyznaje Łukasz. – Pokazaliśmy, czym żyje stolica. Jak się bawimy, w których galeriach oglądamy wystawy, gdzie się ubieramy.

Jakimi ścieżkami prowadzamy przyjezdnych. Ostatnio pokazałam swojej kuzynce trasę od Stadionu Dziesięciolecia przez Most Świętokrzyski, Czulego Barbarzyńce, ogród na dachu BUW-u i Uniwerok, przez Zakąski na Krakowskim Przedmieściu, plac Bankowy, aż po Nowolipki, gdzie mieszkałam. I pomyślałam: co jak co, ale Warszawa nudna nie jest – dodaje Agnieszka Kowalska.

Nie dla turystów

Nie zmienia to faktu, że stolica nie może ścigać się na zabytki z Krakowem, Wrocławiem czy Gdańskiem. Dlatego sposób jej przedstawiania w tradycyjnych przewodnikach zabija atrakcyjność miasta w oczach potencjalnych gości. – Warszawa nie jest miejscem dla turystów, ale dla backpackerów, którzy nie lubią oklepanych wycieczek





z przewodnikiem. Ci chcą zobaczyć, jak żyją ludzie, wsiąknąć w lokalny klimat. Polacy też stają się backpackerami, coraz częściej zamiast wycieczek na greckie wyspy wybierają bezdroża Indii i Argentyny – mówi Łucja Mikotajczuk, współwłaścicielka artystycznego Oki Doki Hostel i pensjonatu Castle Inn, gdzie często zatrzymują się osoby, które nad zorganizowane wycieczki po Trakcie Królewskim przedkładają odkrywanie ciekawych zakątków na własną rękę. – Warszawa brakuje rzetelnej informacji, która różni się od promocji. Promocja jest dla turystów. Backpackerów nie da się oszukać. Korzystają z internetu, wymieniają się uwagami i informacjami na temat miasta. A tymczasem strony oficjalnych instytucji, na których pisze się językiem urzędowym, koncentrują się tylko na najbardziej znanych miejscach – dodaje. Łucja zryma się też na promocję masowych imprez na placu Defilad kosztem informacji o ciekawszych eventach, np. świetnym festiwalu Sztuka Ulicy. – Warszawa aż się prosi, by wykorzystać jej potencjał i klimat. Goście naszego hostelu wypowiadają się o niej w samych superlatywach. Mają ją za rozłożyste, zielone miasto, w którym wartościowych miejsc trzeba się dobrze naszukać. Ale gdy już się je znajdzie, okazują się bardzo satysfakcjonującymi odkryciami – opowiada. Łucja wie, co mówi, bo Oki Doki uznany został przez ponad pół miliona turystów za jeden z 10 najlepszych hosteli na świecie. Tu każdy dostaje mapę, a właściciele pytają o długość pobytu i proponują trasy dopasowane do upodobań. Każdy pracownik przechodzi

by na koniec przenoćować w La Reginie na Nowym Mieście. Opisy polecanych lokali i atrakcji opatrzone pięknymi fotografiami Nicolasa Grosperre'a. Choć to miejsca „z wyższej półki”, autorzy ustrzegli się typowej przewodnikowej sztampy. Aż ma się ochotę samemu skosztować takiej Warszawy! Warto przyrzeć się również przeznaczonemu dla obcokrajowców wydawnictwu In Your Pocket. Rozprowadzany m.in. w hostelach i hotelach, wydawany co dwa miesiące przewodnik redagowany jest przez Anglików, którzy opisują Warszawę z właściwym sobie poczuciem humoru. Do tej pory jego odpowiedniki ukazały się w ponad 40 miastach Europy, m.in. w Kijowie, St. Petersburgu, Tiranie, Budapeszcie czy Łodzi. Ich siłą są częste wznowienia, gwarantujące najbardziej aktualne informacje o placówkach kulturalnych.

Dobrym źródłem informacji o prawdziwych atrakcjach stolicy pozostaje oczywiście internet. Kto chce poczuć ducha Warszawy, powinien odwiedzić stronę www.notesfromwarsaw.blogspot.com, która jest niedoścignionym wzorem tego, jak powinien wyglądać nowoczesny serwis przyciągający turystów. Doskonale oddaje klimat Warszawy jako miejsca „nieustannie nękanego przez despotów, przedsiębiorców, komunistów i faszystów”, jak przeczytamy na stronie głównej. Jej autorzy położyli nacisk na placówki niszowe, jak galerie Raster i Czarna czy klimatyczny, a już nieistniejący Pałac Starej Książki. Oczywiście państwowe giganty w rodzaju Zachęty czy CSW nie zostały pominięte.

A nuż i wy, drodzy warszawiacy, dowiedziecie się o swoim mieście czegoś ciekawego?



ODROBINA STATYSTYKI

• **Warszawa prawie najnudniejsza** – prestiżowy portal turystyczny TripAdvisor opublikował sondaż, w którym nasza stolica pod względem „nudności” znalazła się tuż za Brukselą, a na równi z Zurychem, Oslo i Zagrzebiem. Powód? Większość klubów, knajp i innych miejsc przyjaznych zwiedzającym zamknięta jest w godzinach

22-24. Zachodni turyści wypowiadający się przy okazji badania byli zszokowani tym, że życie miejskie na Starówce zamiera u nas po 23 nawet w letnie weekendy. • **...i najtańsza w Europie** – prestiżowa brytyjska organizacja Post Office, która zajmuje się komunikacją i turystyką, porównała 10 europejskich stolic, w tym Warszawę, pod względem cen wstępów do instytucji

WARSZAWIACY O WARSZAWIE

Spytaliśmy troje czytelników, jak postrzegają Warszawę. Łącząc ich to, że nie lubią stereotypowych opinii o niej, uwielbiają odkrywać ją na własną rękę oraz dostrzegają potrzebę zmiany sposobu, w jaki promujemy stolicę



Wojciech Kozak
student, 28 lat

Warszawa to dla mnie kulturalna stolica Polski. W rywalizacji z nią Kraków stoi na straconej pozycji, mimo że zagraniczni turyści chętniej go odwiedzają. To u nas odbywa się najwięcej imprez kulturalnych. Miasto potrzebuje inwestycji. W pierwszej kolejności

oczyszczenia Wisty, bo rzeka ma w sobie olbrzymi potencjał turystyczny. Rewitalizacji powinny zostać poddane nie tylko zabytkowe kamieniczki w centrum stolicy. Praga to fragment Warszawy, który przetrwał zawieruchę II wojny światowej – uszanujmy to. Ulicę Żąbkowską powinno się przekształcić w deptak na wzór Chmielnej, a takim ulicom, jak Wileńska, Mała, Kowieńska, Zaokopowa, Inżynierska, Strzelecka i Stalowa przywrócić wygląd z czasów świetności.



Eliza Szymońska
pracownik biurowy,
30 lat

Warszawa nie jest nudna. Miasto powinno zainwestować w specjalną kartę turystyczną, uprawniającą do przejazdu wszystkimi środkami komunikacji miejskiej oraz do darmowych lub zniżkowych wstępów do placówek kulturalnych.

Przyjezdnym poleciłabym wizytę w Muzeum Powstania Warszawskiego. Zobaczyć kawałek współczesnej historii podany w niebanalny sposób. Z lokalnych imprez najciekawszy wydaje mi się coroczny przegląd teatrów ulicznych oraz Warszawski Festiwal Filmowy. Myślę też, że inwestycja, która przyciągnie turystów, będzie budowa w najbliższych latach Muzeum Sztuki Współczesnej.



Piotr Nietz
urzędnik, 29 lat

Miastu zdecydowanie brakuje promocji. Warszawa wydaje się nudna z punktu widzenia turystów, którzy mają mało czasu na jej zwiedzenie. Oczekują, że większość atrakcji będzie skumulowana na stosunkowo małej przestrzeni, dostępna bez większego wysiłku.

Dla mnie stolica to miasto dynamiczne, o wielu kontrastujących ze sobą obliczach. Nie wszystkie mają w sobie klasyczne, pocztówkowe piękno. Trzeba im poświęcić trochę więcej czasu. Aby zmienić obraz Warszawy, warto zaproponować zagranicznym turystom nowoczesną i kompletną ofertę promującą odkrywanie różnorodności miasta, a nie skupiać się na oklepanych do bólu schematach. Przydałoby się utworzenie nowych punktów informacji turystycznej, przeznaczonych specjalnie dla gości z zagranicy. Są oczywiście miejsca, których brzydota i zaniedbanie odstręcają (np. dworce kolejowe), ale mam nadzieję, że zmienią się na lepsze – nie tylko za sprawą Euro 2012.

kulturalnych. Okazało się, że jesteśmy najtańsi. Daleko w tyle zostawiliśmy nie tylko Paryż i Barcelonę, ale także Berlin i Pragę. W Warszawie kulturalny weekend kosztuje 75 funtów – w Londynie cztery razy więcej, nawet mimo darmowych wejść do muzeów. • **Warszawiacy wolą drogi od muzeów.** Obwodnice, drogi i metro – oto priorytety, które wskazali mieszkańcy stolicy w sondażu

przeprowadzonym na zamówienie miejskiego Centrum Komunikacji Społecznej. Ankietowani ocenili 10 inwestycji, które planuje Hanna Gronkiewicz-Waltz. 87 proc. chce budowy systemu miejskich obwodnic, 81 proc. – drugiej linii metra, a 71 proc. – mostu Północnego. Kultura jest na ostatnim miejscu – Muzeum Sztuki Nowoczesnej jako bardzo ważne oceniło zaledwie 8 proc. badanych.